

1985 J000

Biuro Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ "Solidarność" Ziemia Łódzka

W TYGODNIU ŚWIEŻA POLITYCZNEGO

Jest ich około 400. Lecz w rzeczywistości nie można pójść z prostych powodów - zmienić się one z dnia na dzień. Przygotowany przez "Solidarność" ogólnopolski wykaz zawierał w dniu 4.10. równo 280 nazwisk, ale wkrótce, w ramach kampanii wyborczej do Sejmu i po niej, a także w ramach przygotowań do emestii, ubecji wianit do rejestru kolejne osoby.

Jeśli chodzi o region łódzki i regiony najbliższe na liście uwięzionych znajdują się osoby następujące:

KRZYSZTOF BEDNARUK, Łódź, ul. Próżnika 1 m.23, /aresztowany 5.11.85/-dwójka dzieci w wieku 5 i 3,5 lat
WŁODZIMIERZ BAZEMEK, Łódź, taksówkarz, areszt. 23.02.85, przebywa w areszcie śledczym przy ul. Smutnej,

ANDRZEJ BULKA, Łódź, ul. Nagiewnicka 80/48 m.142,
EWA JUZSKO-PRUBSKA, Piotrków Tryb., adwokat, sr. w

czterciu 64 r., skazane na 5 lat, przebywa w ZK Krzywonic,

HALINA KOWALCZYK, Łódź, ul. Archlewskiego 59 m.57p
prac. "Uniprotu", zatrzymane 25.10. /na 48 godz./,

LESZEK MACZAK, Łódź, er. 22.05.85.,
JERZY MĄGÓRSKI wul. Najbargur, Łódź, ul. Wioślarska,

b.prac. "Uniprotu", zatr. 25.10.85 /siedzi/,
ROMAN PRZYBYLIŃSKI, Łódź, ul. Gorkiego 33, areszt.

8.10.85.,
EWA RAJSKA, Łódź, ul. Rygowska,

JÓZEF ŚRENIEWSKI, Łódź, er. 28.10.84., skazany na 2 l,
przebywa w ZK Łódź,

JERZY WALEŻA, Łódź, ul. Marcetowska 95 m.56, areszt.
25.10.85, prac. P.L.,

WISŁAW ŻYŃNIEWSKI, Łódź, ul. A. Struga 48, er. 5.10.85.

Co takiego robili ci, i inni, z haniebną dla PRL listy więźniów politycznych? Próbowali realizować swoje poglądy. Realizować, to znaczy głosić je, pomagać innym w głoszeniu ich, w ogóle pomagać ludziom. Swoją cześć i zdrowie, niestety emblemy zawodowe poświęcili w obronie interesów pracowniczych, budowaniu demokratycznych stosunków społecznych, szerzeniu kultury i nauki. Robili i o to, do czego każdy obywatel demokratycznego państwa ma niezwywale prawo.

Warto z okazji Tygodnia Świeżego Politycznego /3-10.11/ przypomnieć retyfikowaną przez rząd PRL Powszechną Deklarację Praw Obywatelskich. Czytamy w niej m.in.: "Każdy człowiek ma prawo do wolności opinii, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkimi środkami bez względu na granice".

Generał Jerozelski pozwala obywatelom mieć swoje poglądy. Pod jednym warunkiem - aby ich nie głosili... I rzecz jasna - nie realizowali. Jemu jest wszystko jedno, co kto wyśli, byleby robił co mu każe władza /ne to właśnie nie możemy się zgodzić/.

DONIESIENIE Przebywający w areszcie śledczym ponad

NA OB. cie śledczym ponad pół roku CZESŁAW BIE-

CZESŁAWA KISZCZAKA LECKI skierował do

PROKURATURY Rejonowej Warszawa - Śródmieście "Doniesienie o czynie

przestępczym popełnionym przez ob. Czesława Kiszczaka". Czytamy w nim

m.in. "W dniu 10 maja br. w czasie obrotu Sejmu ob. Czesław Kiszczak po

powiedział mi o to, że "jestem wieloletnim agentem ośrodków dywersji

politycznej", "miałem /.../ na polecenie CIA objąć /.../ kierownictwo

peryjskiej "Kultury"; uprawiałem "wrogą działalność, realizowaną na

zlecenie mocodawców zachodnich".

Wypowiedziane przez ob. Czesława Kiszczaka słowa są oszczerstwem mają

-cym na celu poniżenie mnie w opinii publicznej, co jest przestępstwem z art. 178 § 1 kk. Wnoszę prywatne oskarżenie do Prokuratorury Re-

jonowej Dzielnicy Warszawa-Śródmieście z wnioskiem o rozpoczęcie w tej sprawie postępowanie karne.

Oskarżony Kiszczak nie miał i nie ma żadnych dowodów na prawdziwość

powyższych twierdzeń, co więcej - nie uległo dla niego wątpliwości, że

są one pozbawione podstaw. /.../ Trzy pomówienie wymienione w moim

doniesieniu rysują obraz agenta Czesława Bieleckiego wul. Macieja

Poleskiego, który wykonuje polecenie lub zalecenie o to mocodawców zachodnich, a to CIA, a to ośrodków

dywersji politycznej. Też o agenturalnym charakterze przeciwnika wewnętrznego, którą ob. Kiszczak

przedstawił w swoim sejmowym exposé świadczy, że czyn przestępczy na

moją szkodę popełnił świadomie i z premedytacją. Jak wiemy, nawet naj-

lepiej zaplanowany przestępstwo sprawca popełnia jakiś błąd, nie-

możliwiejający potem dowolność interpretacji czynu. Błędem ob. Kiszczaka było użycie słów: "agent", "pole-

-cenie", "zlecenie".

W odróżnieniu od oszczercy jestem w tej szczęśliwej sytuacji, że moje

sprawy wewnętrzne nie są tak roz- /cd. na str. 2/

PO TRAGEDII WROCŁAWSKIEJ

Po tragedii wrocławskiej - śmierci ośmio-
gr noworodków "Zeszyty Niezależnej Medii
Lekarskiej" wydały numer specjalny. W ar-
tykuł wstępnym czytamy m.in. "Wszyscy mu-
siny sobie uświadomić, że to, co się sta-
ło we Wrocławku, mogło się zdarzyć wszędzie;
pożr może wybuchnąć w szpitalach rozsypują-
cych się polskich szpitalach. Władze resor-
tu zdrowia dobrze o tym wiedzą, tak jak
wiedzieli o sytuacji technologiczno-sanitar-
nej szpitali we Wrocławku. Wiedzą też naj-
lepiej o tym, że leków brak, co nie
przeszkadza nikomu np. w legalnie importo-
wać albuminę w dużych opakowaniach, bezuży-
tecznych dla niemowląt. Istnieje pogarsza-
nie się z miesiąca na miesiąc o tym też wie-
dzą służby zdrowia wiedzy od lat".

Pisze Piotr Przewski: "Sędziwa sądził się
prokurator, komisja Ministerstwa Zdrowia.
Pospały się kary sędziwostwa. Zwol-
niono dyrektora Wojew. Szpitala Zesp., w
którym zdarzyła się tragedia, ordynatora
oddziału noworodków i siostrę oddziałową.
Wszystkich, którzy ponosili odpowiedzial-
ność z urzędu. Z urzędu w tym szpitalu.
Skoro jednak ordynatora oddziału noworo-
dków nie uratować to, że był na urlopie,
Minister Zdrowia nie powinno uratować to,
że był w Warszawie. Jeśli już bowiem szu-
kać ludzi imożanie odpowiedzialnych za
sprawę, od to właśnie znajduje się na
pierwszym miejscu. /.../

Szpital we Wrocławku zbudowany został 20
lat temu na 427 łóżek. Obecnie mieści się
w nim 749 łóżek. /.../ Były dyrektor szpi-
tala dwukrotnie w ciągu półtora roku swo-
go urzędowania wysyłał do władz pisma
alarmujące. Na żadne nie otrzymał odpowia-
dzi. Zdecydował tylko na oddział noworodków
zwiezić kilku lekarzy, którym wojewoda za-
łatwił mieszkanie.

Dyżury na oddziale noworodków od niedaw-
na lekarze pełnili przypadkowo. Na półrocz-
nie dyżur pełnił tylko jeden lekarz,
powinno ich być trzech. /.../

W roku 1982 Wrocławek osiągnął rekordowy
wskaznik umieralności niemowląt - 26,6
promille /w Polsce wynosił wtedy 19,8/

"WOLNOŚĆ I POKÓJ"
W proteście przeciw skazaniu Merka Ede-
nkiewicza, 18 kolejnych osób odesłało Mi-
nistrowi Obrony Narodowej swoje książecz-
ki wojskowe. Z Wrocławia - Leszek Budrewicz
/filolog/, Przewł Joh i Piotr Golems /ucz-
niowie/, Witold Jaskowczyk /lekarz/, Me-
rek Krukowski i Tomasz Kricko /studenci/.
Z Krakowa - studenci Marek Bik, Radosław Hu-
get, Piotr Świder oraz inżynier Józef Jan-
kowski. Z Gdańska - uczeń Krzysztof Galiński.

JAK PRZESADZA OBYCZAJE

MAR MERY Tow. Janusz Marchewo, choć nie-
stary, okazał się mocno zestężony dla par-
tii i pełnił funkcję kier. wydz. prop. KŁ.
PZR. Gdy już go wszczono do nomenklatury,
począł się rozglądać jak by tu zrobić na
boczku. Możliwości znalazł w podporządkowa-
nej sobie Krajowej Agencji Wyd. nieczej. Zek-
lepał sobie w niej pół etatu, a dodatkowo
jeszcze pisywał scenariusze /! / do plaketów
ze znaczone profity.

Dyrektora KAW, Jerzego Swrzeka, bardzo to
rażowało, bowiem ideologicznie osłabiony w-
wntarkami alkoholowo-seksualnymi szukał
właśnie poparcia w instancji.
Tymczasem tow. Marchewo niesyt sukcesów kra-
jowych, zamarzył o ograniczonych. Zresz też
zdarzyła się okazja. Oto Turcy zaprosili do
Istanbuhu Chór Tow. Śpiewaczego "Batnis" z
Aleksandrowa. Tow. Marchewo orzekł, że chór mu-
si być wzmocniony ideologicznie i "zapiś
się" do niego wraz z pomniejszonym instruktó-
rem KŁ na okres wyjazdu, wygrzystając nota be-
ne dwu prawdziwych chórzystów.

I tak tow. Marchewo end Co. ruszył na Istan-
bul, zakupiwszy uprzednio sporą ilość dotr-
ców z zamiarem zamiany ich na złoto, kożu-
chy i inne ideologiczne dobre. Jak zamierzał
tyk zrobił. Wszystko byłoby O.K., gdyby nie
człowiek, który nie rozpoznał nomenklaturowej
wartości tow. Marchewy.

Czy w związku z sferą prasygniczą tow.
Marchewo stał się więzieniem kryminalnym?
Skądże. Tyle, że tow. Hampel musiał go prze-
sędzić ze stołka kierownika wydziału KŁ na
stołek sekretarza redakcji KAW. Nic to, że
był tam już sekretarz redakcji /nota bene
Marchewka/. Teraz jest dwa...

Kto na sferze ucierpiał? Nikt by nie
wpadł. Dwie wieloletnie, ale podjęte dyr.
Swrzekowi pracownice KAW - Halina Gwliko-
wa i Krystyna Teczelska, która została zwol-
niona, aby przeszedzono tow. Marchewo mógł
otrzymać godny siebie wysoki etat i wysoki
/8 tys. zł./ dodatek funkcyjny.

Mimo to chórzyci z Aleksandrowa nie przy-
gotowują "Pieśni o nomenklaturze". Też,
niestety, nie została jeszcze napisana.

Solista
nrucczyciel Wojciech Janowski i robotnik An-
drzej Niszk. Z Warszawy - geograf Roland Kruk
studenci Jacek Reizler i Piotr Odrzywołak,
filolog Gwida Zietes. Ze Szczecina urzędnik
Mirosław Witkowski.
Jest to inicjatywa młodzieżowego ruchu
"Wolność i Pokój". /TM nr 142/
POTWIERDZENIE W. J. P. SOLEJCZA - 0,5; MIE-
ZNAJOMA H. - 0,5. Na KPS: SIODENKA - 2,5.
Koszt 1 egzemplarz - 10 zł.
P. B. - nie bezpłatny.